

04HJ IDI1-NT04

OPIS MIEJSCOWOSCI

A: Na początku chciałabym spytać o to, co warto zobaczyć w Nowym Tomyślu, co by mogła mi Pani powiedzieć o Nowym Tomyślu?

B: Powiem pani tak, ja w Nowym Tomyślu się nie wychowywałam, jestem tu na zasadzie przyjezdna, chodzę tam, gdzie muszę.

A: Od jak dawna Pani tu mieszka?

B: Od 1991 roku. Co jest w NT do obejrzenia? Boże kochany, no taki najwięcej to jest chyba ten kosz z wikliny, bo to jest tak najbardziej. Potem jest muzeum wikliniarskie, to w ogóle wszystko co jest związane z tym regionem to głównie z wikliną. To bym mogła powiedzieć. A tak, co jeszcze jest? Zoo jest, z dziećmi na spacer.

A: Jak Pani zdaniem Nowy Tomyśl wypada dla tle innym miast, reszty kraju?

B: Powiem pani tak, o czystość, o drogi i tak dalej, w porównaniu z tą miejscowością, z której przyszłam, przeprowadzałam się, to Nowy Tomyśl jest pod tym względem lepszy. Nowy Tomyśl, to można powiedzieć, ale to jest moje zdanie, to jest takie miasto-hotel. Mało zakładów pracy i kiedyś dużo tutaj budowano właśnie osiedla i tak dalej. Także to takie miasteczko-hotel.

A: A w czym Nowy Tomyśl jest podobny do innych miejscowości?

B: W niczym, taki stereotyp, jak każde miasto w Wielkopolsce, rynecek i wkoło.

A: Jacy są mieszkańcy Nowego Tomyśla, w czym są podobni, czym się różnią od „typowych Polek, Polaków”?

B: W każdym bądź razie w tym gronie, w którym ja się otaczam, to się nie różnią niczym z tym, gdzie mieszkałam gdzie indziej.

A: A gdzie Pani wcześniej mieszkała?

B: No niedaleko, w Grodzisku.

INFO O RESPONDENCIE

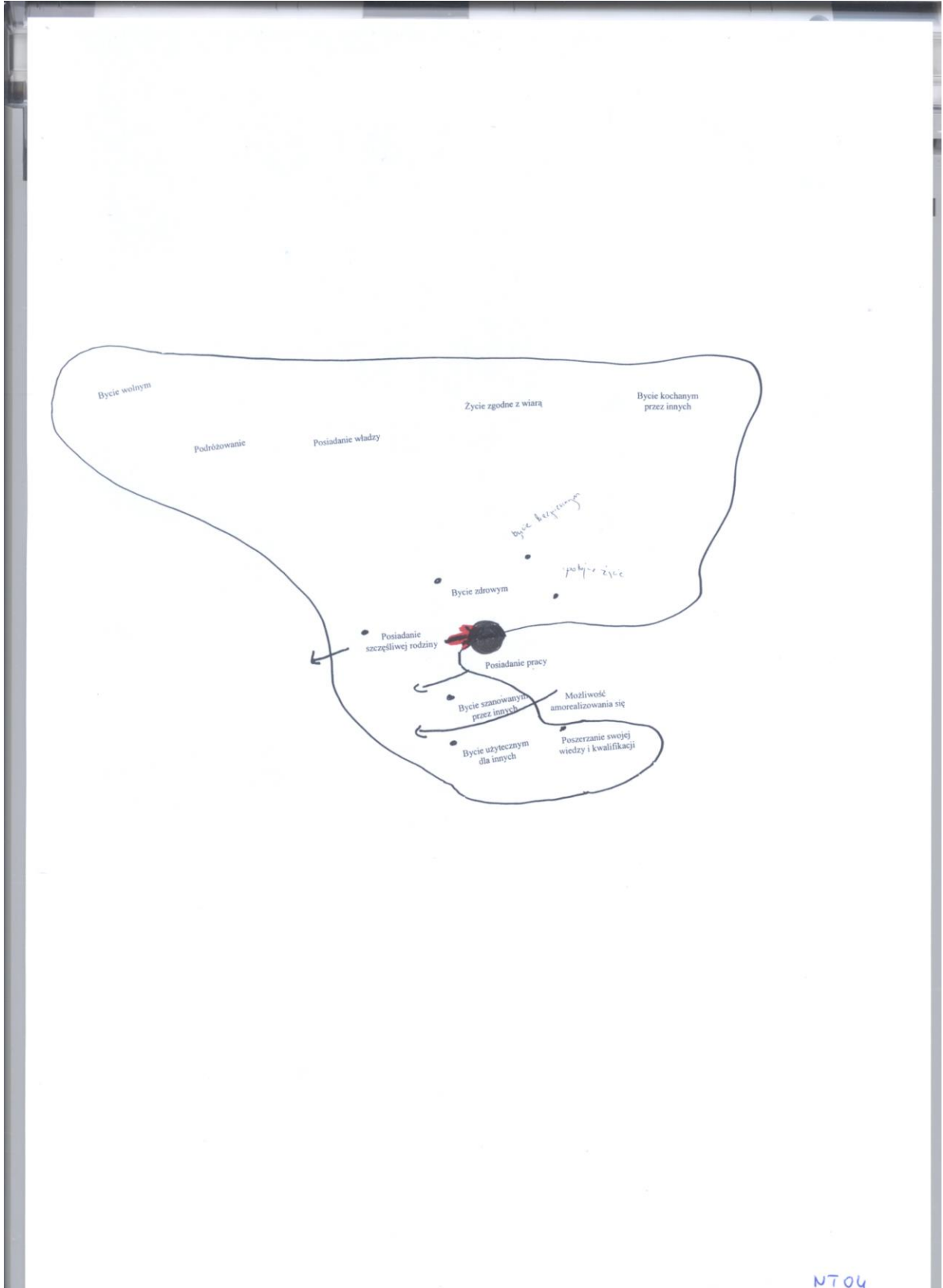
A: Chciałabym, żeby mi teraz Pani powiedziała coś o swojej rodzinie. Z ilu osób ona się składa?

B: Z trzech, jedno dziecko. Dziecko [REDACTED].

A: I czym się Państwo zajmują?

B: Więc powiem tak, że mąż jest [REDACTED], a ja obecnie jestem na zasiłku, ale pracowałam, no i szukałam pracy. Pracowałam w [REDACTED], no i niestety nie ma pracy. Jakby to powiedzieć, wiek, nie, wiedza moja jak najbardziej, ale 10 lat mniej.

MAPA



STRUKTURA ISTOTNOŚCI

[czy czegoś brakuje na liście celów?] B: Bezpiecznym przede wszystkim, nie wiem, nigdzie nie widzę.

B: A no cholere mi to, mam barwne życie, co tam, nikt mnie nie trzyma, wiara to jest tam rzecz względna.

B: To jest wszystko związane z posiadaniem pracy. Jak będę miała pracę, to automatycznie będę się samorealizowała i To jest wszystko jedno z drugim powiązane.

B: Być wolnym, co to znaczy być wolnym, nikt nie jest wolny, każdy ma zawsze jakieś zobowiązania.

ZMIANY W STRUKTURZE ISTOTNOSCI

B: Kiedyś to było to [posiadanie szczęśliwej rodziny HJM] najważniejsze ze względu na to, że nie mogłam mieć dzieci. To było kiedyś.

B: Posiadanie rodziny automatycznie wiązało się ze zdrowiem, bo tu był mój problem. Ale mówię, posiadanie szczęśliwej rodziny, to tylko chodziło o posiadanie dziecka i o nic więcej.

Kiedyś najważniejsze było posiadanie szczęśliwej rodziny.

STRUKTURA MOZLIWOSCI

B: Te, których nie mam dzisiaj, to można powiedzieć, że nie mam pracy. Poszerzenie swojej wiedzy, to automatycznie ukończyłam szkołę. Bycie użytecznym dla innych, nie wiem jak to rozumieć, pomaganie komuś. Na dzisiejszy to nie mam tego [pracy HJM], bo nie mam, no i nie mam możliwości samorealizacji, czyli nie mam na dzień dzisiejszy tych dwóch rzeczy, a resztę mam.

ZMIANY W STRUKTURZE MOZLIWOSCI

B: Nie miałam tego [dziecko HJM], a miałam resztę.

Dziś osiągalne, kiedyś nie posiadanie szczęśliwej rodziny.

Kiedyś osiągalne, dziś nie posiadanie pracy, możliwość samorealizowania się

Sposób konstrukcji mapy

B: One są sporadycznie [te cele, które są z boku mapy HJM]. Co mi daje za przeproszeniem podróżowanie. Ja uważam, że w Polsce jest tyle miejsc do obejrzenia, że zagranicę ja nigdy nie pojadę. Absolutnie mnie to nie ciągnie.

B: Posiadanie władzy, co z tego, że się ma władzę, jak dajmy na to nie umiałoby się jej wykorzystać. A wiadomo, władza to są pieniądze, pieniądze, to są już kłopoty, to jest moje zdanie.

A: Biorąc do ręki cel „bogacenie się” powiedziała Pani, że to jest niebezpieczne.

B: Tak, to jest niebezpieczne, na pewno, na dzień dzisiejszy mieć pieniądze.

A: A dlaczego tamtym trzech celów Pani w ogóle nie umieściła na mapie?

B: Bogacenie się, barwne życie, no Boże kochany, dyskoteki, przyjęcia itd., no to trzeba mieć czas. Zaangażowanie w sprawy swojej miejscowości, Boże, w co ja mam się tu angażować. Nie zajmuję się tym. Tzn. kulturalnie i w ogóle, to owszem, idę na takie rzeczy, ale nie ma nic takiego co by mnie tam wciągnęło, zainteresowanie wszystkim i niczym.

B: To, co jest najważniejsze [o kolejności naklejania HJM]. One są ze sobą powiązane, że trudne je rozdzielić. Jak można rozdzielić posiadanie pracy z samorealizacją, na punkcie zawodowym. W domu mam samorealizację, czyli można wziąć możliwość samorealizacji ze szczęśliwą rodziną, mogłabym to też wziąć i połączyć. Mam szczęśliwą rodzinę, czyli się zrealizowałam w tym kierunku.

B: Bycie użytecznym dla innych. Wiadomo, że jeżeli mam pracę, czyli coś wykonuję i jestem użyteczna dla tego pracodawcy. A bycie użytecznym prywatnie, to jest dajmy na to przyjdzie ktoś i pomóż mi. To by też można było wziąć do rodziny, bycie użytecznym.

B: Zdrowie to zarówno jest i w pracy i prywatnie.

CEL 1

bycie zdrowym

A: Co to dla Pani oznacza bycie zdrowym?

B: Ogólnie, wiadomo, że każdy jakąś tam chorobę ma w sobie, ale bycie zdrowym, to jest ogólnie to, że jest się i aktywnym zawodowo, jeżeli się oczywiście ma tą pracę i wiadomo, że jest się funkcjonalnym dla rodziny. No bo jak inaczej to wziąć, to bycie zdrowym. Samo przez się się rozumie. Jak najdalej od lekarzy. Tak krótko.

A: Czy kiedyś rozumiała Pani inaczej to bycie zdrowym?

B: Kiedyś, ale to było het, het, jak nie mogłam mieć dzieci, to bycie zdrowym, to było wiadomo po prostu, że to jest z mojej strony.

A: Czy inne osoby rozumieją podobnie, jak Pani bycie zdrowym?

B: Nie wiem. Każdy jest się zdrowym, to można podjąć pracę. No jedno z drugim jest strasznie powiązane.

A: Dlaczego ten cel jest ważniejszy niż inne cele?

B: No wiadomo, no Boże kochany. Co z tego, że ktoś ma wszystko, bo też są tacy ludzie, że mają wszystko, a są chorzy, no i co im z tego, co im po pieniądzach, że, jakby to powiedzieć, górują itd. nad tym, jak nie mają zdrowia, to wszystko co zdobędą, to chcieliby to mieć. A tego nie kupisz.

A: Zaznaczyła Pani bycie zdrowym w obszarze rzeczy osiągalnych, to co przede wszystkim sprawia, że tak jest?

B: Ja wiem czemu, nie wiem.

A: Ale dba Pani jakoś szczególnie o zdrowie czy ma Pani takie predyspozycje, że Pani nie choruje?

B: Akurat teraz, ja mówię wszystko na dzień dzisiejszy, dla mnie, jakby to powiedzieć. Syn przyniesie katarek, ja mam anginę, ja to wszystko szybko łapię, wszelkiego rodzaju infekcję ja łapię. Czyli automatycznie jestem uziemiona, jak to się mówi.

A: Czy ten cel może przestać być kiedyś jednym z najważniejszych?

B: Nie, on się nie zmienia.

A: Czy myśli Pani, że dla innych osób zdrowie też jest jedną z najważniejszych rzeczy w życiu?

B: No na pewno.

A: Co jest potrzebne, żeby być zdrowym?

B: Nie jestem lekarzem.

A: No tak, ale jak ktoś już zachoruje, to co jest potrzebne, żeby wrócić do zdrowia?

B: Nie zastanawiałam się nigdy nad tym.

A: Czy pieniądze gwarantują bycie zdrowym?

B: Ale.

A: A znajomości?

B: W zdrowiu? Gdzie tam.

A: Co zatem sprawia, że jedni są bardziej zdrowi, a inni mniej?

B: Siły natury. To jest uwarunkowane genetycznie.

A: Skąd Pani wie, skąd ludzie wiedzą jak dbać o swoje zdrowie?

B: W ostateczności to jest lekarz, jak już nie pomoże. A na zasadzie to jest, no taka jest mentalność ludzi, babusine sposoby, reklamy itd. A jak to już nic nie pomaga, no to idzie do lekarza, a jak lekarz daje mu tam wyrok, nie mówię o sobie, no to idą, ja na to mówię, czary-mary, różnego rodzaju uzdrowienia, w które nie wierzę.

A: Czyli Pani stosuje raczej domowe sposoby?

B: Domowe, a potem idę tam gdzie trzeba, ale żadne czary-mary, nie wierzę w to.

CEL 2

posiadanie szczęśliwej rodziny

A: Co to dla Pani oznacza, już trochę o tym Pani mówiła, kiedyś, jak dobrze zrozumiałam, to była głównie chęć posiadania dziecka, a teraz jak Pani to rozumie?

B: Z tego co się dzieje wkoło itd., to jest bezpieczeństwo, brak lęku, rękoczynów, wszystkiego co tam się równa z patologią, alkoholizm. No nie wiem, po prostu nie mam tych kłopotów. Dobry kontakt, nie wiem czy dobrze czy źle, uczę tak swojego syna, że ma mi mówić prawdę, nie ma mnie tam okłamywać itd., że lepiej jest mi powiedzieć prawdę, nawet jak ona jest Bóg wie jaka, ale żeby była prawda i dopiero potem będziemy rozmawiali czy zrobić źle itd. Nie chcę kłamstwa i na razie to mam. Jest zaufanie, no nie ma żadnych tam problemów.

A: Czy Pani zdaniem inne osoby tak samo rozumieją szczęśliwą rodzinę?

B: Każdy ma swoją definicję.

A: Czy zmiana ważności tego celu nastąpiła, tak jak Pani mówiła, w momencie kiedy pojawiło się dziecko?

B: Tak. Z chwilą, gdy chciałam mieć dziecko, to pracowałam. A wtedy automatycznie można powiedzieć, było wiadome, że, to było wiadomo już po ślubie, że, jak to się mówi, każdy ma jakieś tam swoje marzenia itd., z chwilą, gdy będzie dziecko, nie będzie niani, nie będzie żłobka, że będę w domu, będę na wychowawczym, będę to dziecko wychowywać, to nic, że będzie jedna pensja itd. I to było. I automatycznie można powiedzieć, patrząc z perspektywy czasu, choć nie żałuję tego, to to był błąd. Bo automatycznie się wykrusza, traci się tą pozycję zawodową, która ona już tam jakaś była i potem wejść w to na nowo jest ciężko. Ale mam tą satysfakcję, że sama wychowałam syna, bez pomocy.

A: Czy ktoś miał wpływ na zmianę ważności tego celu?

B: Nie, po prostu chcieliśmy mieć dzieci. Jest jedno i wiadomo, że nie będzie więcej. Ale jest.

A: Czy ten cel wiąże Pani jakoś szczególnie z innymi celami?

B: Posiadanie szczęśliwej rodziny wiąże się z samorealizacją. No bo zrealizowałam to co chciałam. No wiadomo też, że jestem użyteczna. Szacunek i tak dalej, no wiadomo, że też go mam. Jakby to powiedzieć, no było nie było, dla syna jestem jakimś tam autorytetem. Z problemami też przychodzi do mnie.

A: Czy ten cel może stać się kiedyś dla Pani mniej ważny niż jest teraz?

B: Nie.

A: Co jest Pani zdaniem potrzebne, żeby mieć szczęśliwą rodzinę?

B: No partner, no to przecież wiadomo. Jak to się mówi, to jest loteria, no na dzień dzisiejszy to jest loteria posiadanie odpowiedniego partnera, żeby tam było zrozumienie itd.

A: Co utrudnia posiadanie szczęśliwej rodziny, oprócz tych rzeczy, o których mówiła Pani wcześniej [zły partner, brak porozumienia, patologie HJM] ?

B: No to przede wszystkim gonienie za pieniądzem, to automatyczne jedno i drugie się wyklucza. To widzę u znajomych, masz 5 złotych, to daj mi spokój.

A: Czy kiedyś było łatwiej mieć szczęśliwą rodzinę niż dzisiaj?

B: Tak.

A: Dlaczego?

B: Sytuacja. Teraz każdy goni za pieniądzem, no niestety to jest wyścig szczurów.

A: A kiedyś tego nie było Pani zdaniem?

B: Było, ale inaczej. Teraz szybciej się to dzieje.

A: Skąd ludzie czerpią wzorce szczęśliwej rodziny?

B: No mi się wydaje, że to wynosi z własnego domu. Widzi jak ojciec szanuje matkę, matka ojca, dziadków itd., nie, jak się kto do kogo odnosi. To akurat mogę potwierdzić. Jak ja widziałam, jak moi rówieśnicy odnosili się do matki, to tak samo odnoszą się do żony. Takiego kolegę mam akurat na myśli, to on się odnosił tak samo do swojej matki, tak samo jak ojciec. Jak ojciec do niej mówił ty stara, no to jest ty stara.

A: Czyli jest to głównie naśladowanie tych wzorów?

B: Tak głównie naśladowanie i to jest i na plus i na minus.

CEL 3

bycie wolnym

B: Być wolnym nikt mi nic nie zakazuje, no to jestem wolna.

A: Czyli tak Pani ten cel rozumie, że nikt Pani nic nie zakazuje?

B: No nikt mi nic nie zakaże, no Boże kochany, chcę coś zrobić, to przedyskutuję to z mężem czy tak może być czy tak nie, zapada decyzja i już, a nie, że ja coś muszę kryć. No tak ja to rozumiem. W komórce rodzinnej, to bycie wolnym. Nie mam, że ja coś postanowię, a mąż mi powie, że nie.

Podróżowanie, Boże, wycieczki to mówię na tej zasadzie, ale mnie tylko krajowe interesują, żadnych zagranicznych. Podróżowanie, akurat ja mówię u nas, to jest na tej zasadzie, że jeżeli gdzieś jedziemy, to jedziemy całą rodziną. Nie ma, że ja jadę sama, a tu zostawają, ale odwrotnie.

Władza, Boże, władzę to ja mogę posiadać w domu, ale nie na zewnątrz, bo to jest śmierdząca sprawa.

Życie zgodne z wiarą, Boże, to jest temat rzeka.

A: Może na jednym się skoncentrujemy.

B: Dobra, to bierzemy to bycie wolnym.

A: Czy kiedyś rozumiała Pani bycie wolnym inaczej niż dzisiaj?

B: Chodziło cały czas o to, żeby mi nikt nic nie nakazywał, że mam zrobić to czy mam zrobić to.

A: Jak inni rozumieją Pani zdaniem ten cel, bycie wolnym?

B: Skąd ja mam wiedzieć, nie wiem.

A: Dlaczego ten cel jest tak daleko od centrum mapy? Jest mniej ważny od innych?

B: Bo nigdy nie zwracałam na to uwagi, bo zawsze jakąś tą wolność tam miałam. Nikt mnie do niczego nie zmuszał, czyli dla mnie to jest naturalne to bycie wolnym.

A: I ważność tego celu się nie zmieniała?

B: Nie.

A: Czy inne osoby wpływają na to, jak Pani myśli o tym poczuciu wolności, byciu wolnym?

B: Na pewno, że wpływają, w każdym bądź razie, jakby to powiedzieć, no rodzice. Nie nakazują, jeżeli mam zainteresowania, no to ja mam zainteresowania, a nie że oni mi narzucają. No najprościej wziąć, taki przykład dać, że mi się podoba granie na pianinie, a oni mnie zmuszają do gitary. Chcesz grać, to graj na czym lubisz. Choć w ogóle nie gram na żadnym instrumencie, to jest tylko taki przykład.

A: Czy bycie wolnym wiąże Pani jakoś szczególnie z innymi celami?

B: No zawsze miałam wybór, nikt mi nie narzucał szkoły, partnera, zawsze miałam wolny wybór.

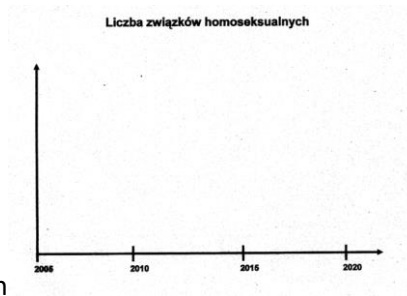
A: Tak, ale czy to jakoś wiąże się z innymi celami?

B: No mówię, to jest to, że nikt mnie nigdy do niczego nie zmuszał, zawsze to był mój wybór.

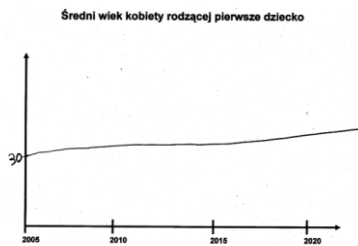
A: Od czego zależy w Pani przypadku bycie wolnym?

B: Od tego w jakiej rodzinie się wychowałam. Nigdy zarówno w mojej rodzinie, kuzynostwo itd., ja mówię tylko o tym najbliższym, nikt nigdy nikomu nic nie narzucał, że ty masz robić to czy ty masz robić to. Są rodzice co mają aspirację, no Boże kochany, masz dziewczynkę, to niech startuje na miss, nie dziecko, bo dziecko się broni od tego, ale nie, bo mama każe. Ja to tak rozumiem to bycie wolnym.

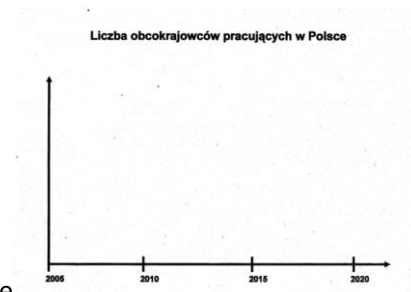
TRENDY



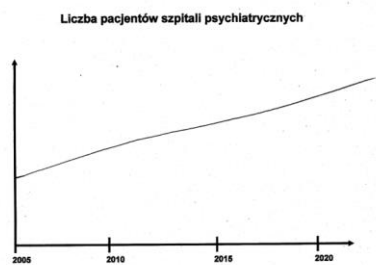
Liczba związków homoseksualnych



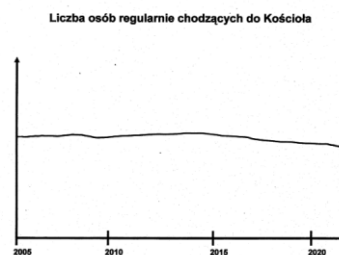
Sredni wiek kobiety rodzącej pierwsze dziecko



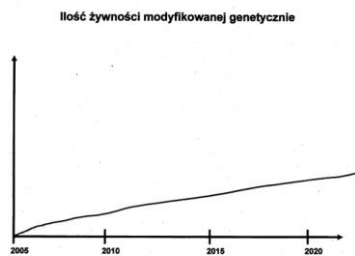
Liczba obcokrajowcow pracujących z Polsce



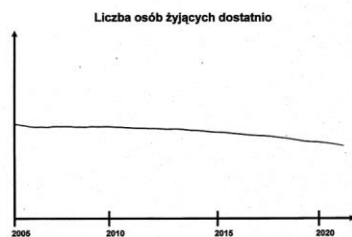
Liczba pacjentow szpitali psychiatrycznych



Liczba osob regularnie chodzacych do Kosciola



Ilość żywności modyfikowanej genetycznie



Liczba osób żyjących dostatnio

B: Na dzień dzisiejszy, to jest z moich obserwacji, że pierwsze dziecko powinna urodzić jak ma 13, 14 lat, żeby do wieku 18 lat miała skończone studia, oczywiście to dziecko już wychowane, skończyć studia, w wieku 20 lat, już mieć 5-letnią praktykę zawodu i być dyspozycyjnym, czyli dziecko w szkole i wtedy poświęcić się karierze zawodowej. Ale to jest tak, że 24 godziny do dyspozycji, to jest na dzień dzisiejszy. I teraz, jeśli chodzi o średni wiek kobiety, to jest tak, jeżeli ona skończy studia, jeżeli, to potem chce się jakąś tam samorealizować, żeby sobie jakoś wytyczyć karierę, potem dochodzi albo partner, bo teraz są te wolne związki, czyli jeżeli już no to rodzi bo 30-tce. Ale ja mówię, to są osoby myślące. A dzieci gdzie się rodzą? Tam, gdzie potrzebują, gdzie, za przeproszeniem, jeszcze dobrze spodni nie zawiesi, a już jest następna ciąża.

A: Czy myśli Pani, że coraz starsze kobiety będą rodziły dzieci?

B: No oczywiście, jeśli w ogóle będą rodzić. Dzisiaj rodzą średnio około 30-tki i to będzie minimalnie rosnąć, ale minimalnie.

B: To pójdzie jak bumerang [o żywności HJM]

B: Legalnie czy? [o obcokrajowcach HJM]. Tu trudno mi cokolwiek powiedzieć, bo w ogóle nie mam kontaktu, więc tu się nie wypowiadam.

Trend 1

średni wiek kobiety rodzącej pierwsze dziecko

A: Co ta tendencja oznacza w praktyce, jakie ma konsekwencje?

B: No przede wszystkim, ja mówię 30-tka. Teraz one urodzą, będą miały 30, mówię ogólnie, teraz niechby poszły na wychowawczy, czyli 3 lata jest już wiek [? HJM], czyli będą miały 33. Dajmy na to by pracowały do 60-tki, no to automatycznie, one do 60-tki, czyli zdążą wychować te dzieci, skończą tam te szkoły i one by w wieku 30 lat też dopiero pracowały na tą emeryturę, na której jest już matka. A wiadomo, że liczba dzieci będzie się zmniejszać, czyli w końcu wyjdzie na to, że ci co są na tych emeryturach i będą na tej najniższej krajowej, bo ja mówię ogólnie, na najniższej krajowej i teraz to dziecko, którego matka była na najniższej krajowej, to będzie tak, że albo on będzie tą matkę utrzymywał no bo niestety, no bo wyjdzie na to, że on będzie musiał tą matkę utrzymać, no bo ta matka, to co będzie miała tę rencinę czy emerytury. Ciągłe państwo będzie dokładać.

A: Czy ma to jakieś znaczenie dla Pani? Na przykład w kontekście szukania pracy?

B: Mi to nie przeszkadza, bo to jest każdego indywidualna sprawa. Każdy ma plus i minus.

A: Czy dla Nowego Tomysła ta tendencja może mieć jakieś konsekwencje?

B: Nie mam zielonego pojęcia, ale moje zdanie to jest takie, że nieważne czy ta dziewczyna skończy tą szkołę zawodową, liceum czy studia, ja mówię do tego do 25 lat. Wiadomo, że ta, która się uczy, no to do ukończenia studiów jedzie na garnuszku rodziców. Mówię o dziennych. Teraz jej równolatka, po zawodówce, ona już tam przejdzie jeden market, drugi market, ja mówię w tym sensie. I z chwilą, gdy pisze te CV, to ma tam te z 15 marketów, a ta ma tylko, że ten dyplom i nic więcej. Ta, która skończy liceum, nie mówię o tym, że, brzydko powiem, potknie się noga, że dziecko wpadnie, no to automatycznie już wypada, no ona wypada, no chyba, że ma babcię, dziadka itd.

A: Jak Pani ocenia tę tendencję?

B: Jako negatywną, bo każdy niby mówi skłaniać się ku rodzin, ale...

A: Czy powinno się to jakoś próbować zmienić?

B: Nie wiem, potem są robione badania, te badania prenatalne i wychodzi, że dziecko jest.. w końcu zajdzie w ciążę, zrobi badanie, no i usunie, no bo nikt nie chce mieć kłopotu na głowie.

A: Ale czy powinno się coś robić, żeby to zmienić? Czy państwo powinno coś robić?

B: Nie, to jest sprawa tylko i wyłącznie każdej kobiety indywidualnie, bo jedna będzie chcieć, ja chciałam, a mam koleżankę, która powiedziała, że ona w żadnym wypadku nie chce dzieci mieć, bo nie chce mieć kłopotów. Jej wybór. Ja akurat mam na zasadzie ja i koleżanka. Z chwilą, kiedy koleżanka się dowiedziała, że ja nie mogę zająć w ciążę, to dla mnie to był dramat, a ona powiedziała, że jakby jej ktoś to powiedział, to ona byłaby szczęśliwa.

Trend 2

liczba pacjentów szpitali psychiatrycznych

A: Jakie będą tego konsekwencje, co to w praktyce oznacza?

B: No przecież to co się teraz dzieje, no to każdy może zwariować.

A: Dlaczego?

B: Jak dlaczego? No ludzie kochani, to życie idzie tak z postępem. Zwykły Kowalski, i to jest stara zasada, weźmie zapierdzieli łyżeczkę i dostanie 5 lat więzienia, bo nie ma jak się wybronić, nie ma znajomości itd. Ale jeżeli pan X, pół fabryki sprzeda, to się wykupi. I teraz sprawiedliwość, ten a ten. Nie ma, no to co, nie znikuje, że on za łyżeczkę siedzi, a ten. No teraz ten głupi przykład, no głupi nie głupi, może źle to sformułowałam. W tych Katowicach, no kto za to odpowie? Dyrektor czy ten, co miał odśnieżać? Ten, co miał odśnieżać, ja ci zleciłem. Dyrektor się oczyści, bo po nim spłynie jak po kaczce, a ten?

A: Czy ta tendencja coś oznacza dla Pani, dla Pani rodziny?

B: Odsuwam to dalej, ale widzę po prostu co się dzieje. Czyli tak ogólnie.

A: W Pani miejscowości zauważa Pani taką tendencję?

B: No w rodzinie miałam taki przypadek. Ciotka leczyła się, to jest z męża strony, nie wytrzymała tej presji psychicznej i się powiesiła. A leczyła się. Psychiatrycznie, Boże kochany, przecież to są takie różne sytuacje, no o których, no szkoda, głupie kobiety, no mówię, to jest też wszystko uzależnione od partnera, z tego, co w telewizji mówią itd., przyjdzie, no tej zasadzie brałeś ślub, to mi się należy. I teraz on dzieciaki naczepie, to, a ona zostaje z problemem. Mało jest tego.

A: Co i ewentualnie kto powinien tutaj zadziałać, żeby to zmienić?

B: Skąd ja mam to wiedzieć. Ja mówię ogólnie, chociaż zawsze też tak uważałam, mają ludzie pracę, nie mają czasu na głupoty.

A: Czy to państwo powinno pomóc znaleźć pracę czy ludzie sami powinni o to zadbać?

B: To jest różnie, to też jest trudno wziąć ocenić rynek pracy.

A: Czy wzrost tej tendencji sprawia, że coś Pani robi, żeby się przed tych chronić?

B: Nie myśleć, bo od samego myślenia może człowiek na łeb dostać.

METRYCZKA

kobieta,

wykształcenie policealne,

bezrobotna,

mąż kierowca, pracownik najemny,

zamężna,

3 osoby w rodzinie,

dochód/os. w przedziale 401-800 złotych

Wywiad- mapa, etap II

Nie ma zdjęć.

A: Co przedstawiałoby zdjęcie kim teraz jestem?

B: Byłoby to zdjęcie z rodziną. Takie okolicznościowe, normalne. Nie pozowane.

A: Jakie by Pani wybrała zdjęcie jako drugie?

B: Z harcerstwa. Fajne obozy. Do końca liceum działałam w harcerstwie, potem jeszcze trochę. Działałam tam 8 lat, od 5 klasy podstawówki do końca liceum i potem jeszcze rok. Fajne wspomnienie. Jakbym mieszkała w [REDAKTOWANE], to kto wie, tam się więcej działało, było się bardziej wtopionym, a tutaj wiadomo, jest się nowym, to się nie szuka.

A: A jakie zdjęcie wybrałaby Pani jako trzecie?

B: Żadnych zdjęć. Zaprosiłabym, żeby przyjechali. Takie rodzinne, bo to byłoby najbezpieczniejsze. W miarę aktualne.

KONTUR NT

[REDAKTOWANE] - tam mam całą rodzinę, bo nie pochodzę tu z Tomysła.

POLSKA

Zielony: Jastrzębia Góra, Dziwnów, koło Karpacza, Szklarska Poręba - wszystkie miejsce to wczasy, Dziwnów - obecnie, pozostałe - z rodzicami, kiedyś. Oświęcim.

Czerwony: ----

Niebieski: ----

Różowy: Mazury - bo by mnie komary zjadły, nie powiem, chciałabym pojechać, ale nie pojedę ze względu na komary, bo by mnie zjadły

ŚWIAT

B: Nie wyjeżdżałam i nie mam zamiaru. Miałam okazję pojechać do Paryża z mężem, bo miał wycieczkę z zakładu pracy, caluteńka była sponsorowana z zakładu pracy i też nie pojechałam.

A: Dlaczego Pani nie pojechała?

B: Bo ja wychodzę z założenia, że nie będę jeździć po świecie i koniec.

A: Czyli mogła Pani jechać, ale Pani nie pojechała.

B: Mogłam jechać, ale zrezygnowałam. Powiedziałam, że nie pojadę i koniec. Mimo, że trzeba było mieć tylko kieszonkowe, a całość, wszystkie opłaty, wszystko było sponsorowane. Nie pojadę zagranicę i koniec.

A: Ale dlaczego?

B: Żeby pojechać zagranicę, to trzeba przede wszystkim znać języki, takie jest moje zdanie. To jest podstawa, a nie żeby wziąć i z kimś na migi. Potem śmieją się.

A: A takie kraje, w których można się po polsku porozumieć, np. Czechy czy Słowacja?

B: A po co ja tam pojadę? Na handel. Po co. Po Polsce mogę jeździć, nie ma problemu. U nas jest tyle ciekawych miejsc do zobaczenia. Po muzeach chodzić nie mogę, bo jest mi niedobrze, bo śmierdzi. Ale to wiadomo, te sprawy konserwacyjne, no muszą to jakoś. No to po co mam jechać i stać na zewnątrz. Ja mam dużo fotografii i tak dalej. Międzyrzecz, Poznań, po Warszawie. No jeździłam dużo, nie powiem. Ja wolę wziąć sobie widokówki. Tam w tym miejscach co byłam, ale że tak powiem przed budynkiem. Np. w Malborku byłam, ale co z tego, że byłam, jak byłam tylko na placu. Mogę jechać, ale to jest na takiej zasadzie, że byłam, ale pod muzeum. Na Discovery pokazują takie ciekawe rzeczy, ale wiem, że jakbym tam pojechała, nawet z wycieczką, to i tak tam nie wejść. Wszyscy pójdą do środka, a ja co, na zewnątrz będę stała.

Ale z tym Paryżem, to autentyczne to jest. Tam, gdzie mąż pracował, przyjechała firma francuska i chodziło o integrację. I co roku było losowanie, i wszyscy pracownicy, co chcieli jechać z rodziną, jeżeli on wylosował te wakacje, tak można powiedzieć, to było na tydzień, to musiał powiedzieć, czy jedzie z osobą towarzyszącą, to chodziło tylko o małżonka czy o dziecko, bo jedną osobę mógł wziąć czy rezygnuje. I to cały zakład jechał, tylko nie w jednym roku, tylko to było rozłożone na trzy lata. I mąż akurat wylosował w pierwszym roku i mówi, że jak chcesz, to tego, a ja mówię, że ja w życiu nie pojadę, jak chcesz, to jedź. Mąż pojechał. Potem taka koleżanka jechała z mężem, też w tym samym roku, to ona mnie chyba tydzień namawiała, a ja mówię nie pojadę i koniec.